

Miki mister DJ

Mateusz Pakuła

Scena 1.

To jest tak że rzecz się dzieje gdzie chcesz. Jest wiele możliwości. Różnych. Didaskalia możesz pominąć i przeczytać później albo możesz od razu je wykreślić bo didaskalia są nieważne. Dialogi są ważne a didaskalia są nieważne. Z dialogów się dowiesz a didaskalia mogą ci tylko namieszać albo ci popsuć koncepcję albo co najgorsze uwięzić ptaka twojej wyobraźni. A więc wznos się swym ptakiem i omijaj didaskalia szerokim łukiem lub wykreśl je. Może być tak że jest ciepły pokój o blade różowych ścianach zdobnych w sympatyczne obrazki. W pokoju siedzą dwie kobiety: matka Mikięgo lat mniej więcej pięćdziesiąt i siostra Mikięgo mniej więcej o połowę młodsza. Wznos się swym ptakiem.

MATKA MIKIEGO

Nie zmienił się w ogóle wręcz jest taki sam. Jest jeszcze bardziej taki sam niż był.

SIOSTRA MIKIEGO

Mógłby zacząć wreszcie mówić bo w ogóle nie wiem co u niego słycać.

MATKA MIKIEGO

Nic u niego nie słycać bo jak ma być słycać jak nic nie mówi? Jak ktoś nie mówi to nic nie słycać u niego.

SIOSTRA MIKIEGO

Ale tak całkiem nic to przecież niemożliwe chyba?

MATKA MIKIEGO

No nie wiem.

SIOSTRA MIKIEGO

Ja tego po prostu nie rozumiem bo u mnie to wiesz zawsze się coś dzieje i zawsze mam jakąś anegdotkę do opowiedzenia.

MATKA MIKIEGO

To ja mam zawsze jakąś anegdotkę.

SIOSTRA MIKIEGO

Albo chociaż jakiś kawał. Dowcip.

MATKA MIKIEGO

Dowcip to ostateczność anegdotki są lepsze. Albo filozoficzne zagwozдки ale na nie trzeba mieć czas na ich wymyślanie. Czasem je jednak wymyślam.

SIOSTRA MIKIEGO

Ja przecież też.

MATKA MIKIEGO

No nie wiem.

Pauza.

SIOSTRA MIKIEGO

A jeśli on został gejem?

MATKA MIKIEGO

On? Nie no co ty! (*Pauza.*) Myślisz że mógłby aż tak się pogubić?

SIOSTRA MIKIEGO

No wiesz ja z nim nie gadam od czasu tych kolonii w Ustroniu a on tam wiesz wybrali go na mistera bo moje koleżanki go wybrały ale od tamtego czasu to ja z nim w ogóle nie gadam więc nie gadamy chyba z dziesięć lat.

MATKA MIKIEGO

A taki był wtedy pełny energii taki skoczny przecież jeszcze grał w kosza wtedy. I ta fryzura na pajęczka był ścięty taka fajna ta fryzura była tak mu podskakiwała.

SIOSTRA MIKIEGO

Bardzo się zmienił.

MATKA MIKIEGO

Mówię ci że w ogóle się nie zmienił a ty dalej swoje. Nic nie rozumiesz. Po prostu nic u niego nie słyhać.

SIOSTRA MIKIEGO

Jeśli został gejem to mogłabym go wziąć na Przystanek Miłość. Chociaż może najpierw na spotkanie w kościele. Poznałby wiele nowych przyjaciół.

MATKA MIKIEGO

On ma przyjaciół. We mnie na przykład.

SIOSTRA MIKIEGO

Mogłabym go wziąć na oazę albo na pielgrzymkę.

MATKA MIKIEGO

Ja mogę go przecież zapisać na basen i chodzilibyśmy razem i rozmawialibyśmy na basenie albo po basenie na hot dogu.

SIOSTRA MIKIEGO

A właśnie może to od sztucznej żywności on się zrobił taki?

MATKA MIKIEGO

Przecież to ja go karmię. Kupuje mu i zawożę.

SIOSTRA MIKIEGO

Ale nie zawsze przecież.

MATKA MIKIEGO

Nie, na pewno nie został gejem przecież u nas w rodzinie nie było nigdy żadnych gejów.

SIOSTRA MIKIEGO

To chyba nie ma znaczenia.

MATKA MIKIEGO

Na pewno nie został gejem.

SIOSTRA MIKIEGO

Może nie gejem.

MATKA MIKIEGO

Może perkusistą.

SIOSTRA MIKIEGO

Perkusistą?

MATKA MIKIEGO

Może nie perkusistą.

Pauza.

SIOSTRA MIKIEGO

Wyobraź sobie co by było gdyby był takim wiesz podrywaczem. Takim plejbojem na całego po prostu. Takim chamskim wiesz facetem.

MATKA MIKIEGO

O Jezu! Wyobraziłam sobie. I że właśnie zrywa z Agatą!

SIOSTRA MIKIEGO

On ma dziewczynę? Agatę?

MATKA MIKIEGO

No jeszcze niedawno miał.

Scena 2.

Wznoś się swym ptakiem. Taka prośba w twoją stronę. Jest pokój a w nim stoi Agata w samej bieliźnie i torebce a przy drzwiach otwartych stoi Miki ze ściągniętym jednym butem i miną rośliną. Listki żaluzji tną światło w plasterki. W lustrze widać telewizor. W telewizorze idą paski. W korytarzu panowie naprawiają usterki ale tylko chwilę a potem już nie.

AGATA

Dzień dobry moje nazwisko Agata. Reprezentuję badania opinii publicznej. Prowadzę w okolicy krótki sondaż na tematy zdrowotne. Czy mogę wejść i zrobić ankietę napisać? Moje nazwisko brzmi Agata. Yyy przejdźmy do pierwszego z brzegu pytania. Ile osób zamieszkuje lokal? Ile osób jest pracujących w jakiejś ciężkiej pracy albo tak w ogóle? Jak często uskarżacie się na bóle takie jak bóle pleców, krzyża, korzonek, stawów? Takich no, nóg? Korzystacie z urządzeń rehabilitacyjnych? Może jakieś masaże, hydromasaże, kąpiele w niedziele? W takim razie mym solennym obowiązkiem jest Krokodysk! Czy spotkaliście się już wcześniej z tym niezmiernym produktem?

Agata wyjmuje z torebki Krokodysk czyli kawałek białego giętkiego plastiku zaopatrzony w kilka sznurków.

MIKI

Dlaczego się to tak nazywa Krokodysk? Dlaczego tak?

AGATA

Gdyż jest to taka nazwa. Najtrudniejszy pierwszy krok tak mówi nasza szefowa.

MIKI

To się zakłada gdzieś w kroku tak?

AGATA

Można go wszędzie naprawdę i też można to tak ścisnąć i wyginać bo to jest wykonane z kauczuku procentowego więc nie podlega żadnym tym. Pomaga na bóle takie jak bóle pleców, krzyża, korzonek, stawów. Krokodysek. Sprawia że znów masz chrapkę a także chętkę aby wyruszyć na piesze wycieczki po Górach Świętokrzyskich oraz również wycieczki rowerowe które dajmy na to dają obutej nodze szansę zmierzenia się z pedałem. (*Pauza.*) To jest to nareszcie. Będę zarabiać pieniądze. Boże ale jestem szczęśliwa!

MIKI

Jesteś żalosna.

AGATA

Co?

MIKI

Nie chcę mi się z tobą być.

AGATA

No co ty Miki?

MIKI

Nie chce mi się z tobą być. Bo po co żeby cię wozić po jakichś wsiach z tym gównem na sznurkach? To jest żalosne. To jest żalosne i ty jesteś taka albo jesteś idiotką totalną po prostu idiotką. Ty chyba po prostu tak no chyba jesteś po prostu głupią krową Agata. Przez ciebie nie chce mi się żyć i nie chce mi się z tobą być bo jesteś głupia nagle i wszystko dookoła.

Pauza. Pauza. Pauza.

AGATA

Drgam, bardzo drgam. Więc powiem jeszcze jedynie jedną rzecz gdyż już nie wytrzymam ją na swoich wodzach. Jest po prostu w moim życiu tak. Iż najczęściej kiedy układam się ku zasypianiu, kiedy prawą nogę mam unurzana w tą przysłowiową już czarność snu. Kiedy prawą nogą spadam w czarność a lewą próbuję kopnąć księżyc w pełni świadomie i jawnie. Wtedy nagle widzę takie spostrzeżenie że nie ma przede mną kompletnie nic poza wielgarnym ciężarnym orzeszkiem a orzeszek owy jak najbardziej nazywa się Mieczysław, tak jak mój były chłopiec a nie tak jak ty. Oblepiony się zdaje owy orzeszek wszystkim tym co sobie pomyśle czyli papierami, okruchami, kurzem, mydłami i widłami, sianem, chlebem, winem, instrumentami perkusyjnymi, nadętymi i nabrzmiętymi. Trąbkami, fletami, organami kościelnymi i wewnętrznymi. Sercami, wątróbkami i ogólnie po prostu podróbkami. No i krwią. I przede wszystkim krwią. Miesięczną i taką całkiem świeżą. Wówczas wydaje mi się taka myśl iż nie potrafię orzeszka owego objąć. Nic nie chce się od niego odlepić czy też odkleić a odjąć się też nie chce po chwili moja ręka, moja krew. Też jakby pałeczką zajadłości przydybana zostaje perkusyjność mego serca co w sumie nazwałabym to serce bardziej pastuszkowym fletem gdyż często podążał za jego głosem trujący szczer grzeszności. Więc moje serce. Poza tym moja poza zewnętrzna, moje siano wewnętrzne, bagietki moje nogi, mój kręgosłup z wideł, moja twarz z mydeł, mój kurz, mój okruch, moja skóra wyprawiana kiedyś tam w dalekie podróże. Nic z tego absolutnie nic się już nie chce oderwać. I wszystkie należące się

mojemu brzuchu bebechy. Migrują one w niefajnym dość kierunku czyli że do orzeszka. I jestem pusta do białości. Nie obdarzona w kości. I ciało się już dość nie rusza gdyż po prostu nawet dusza się przykleiła w orzeszek. Ale w prawdziwym życiu ja coś przynajmniej robię, chodzę tu i tam oraz tędy i owędy zawsze to trochę ruchu który nie zaszkodzi. Nabyłam też byłam satelitę aby posiadać kontakt z różnymi kanałami. Właśnie mi mieli poprowadzić taki tam kabel na korytarzu tylko akurat na chwile wyszli. A ty co?! Po co zdjąłeś tego buta? Nawet drzwi nie zamknąłeś. Ja jestem osobą wolną! A ty tkwisz w ograniczonym horyzoncie! *(Pauza. Miki wychodzi.)* Tkwij sobie proszę bardzo nawet do krańca świata! Gdzie idziesz?! Wracaj! Wracaj słyszysz?! Bez buta idziesz!!! Ten twój but wydaje z siebie jakieś piszczenie. Ten twój but wierzga, krzyczy i kwiczy jak zarzynana wieprzowina! Gdzie idziesz? Poczekaj!

Scena 3.

Agata stoi jak stała ale świat wokół niej się zmienia niemal w oka mgnieniu. Już przed nią stoi mikrofon i w ogóle jest inaczej bo jest wieczór i to na dodatek poetycki. Tłum ludzi, dym, atmosfera. Pachnie wieszchem.

AGATA

A teraz przeczytam kolejny wiersz który tak samo jak poprzedni jest z cyklu „Rozstanie”. Wiersz nosi tytuł „Ja szwedzki stół” i tak samo jak poprzedni został napisany niedawno po rozstaniu z moim chłopakiem Mikim. Miki być może jest teraz z nami na tej sali. Miki jesteś tu? Miki jeżeli tu jesteś odezwij się.

Pauza.

KONFERANS

Z Mikim może przywitamy się później. Teraz widocznie go nie ma a więc trudno. A więc Agata przeczyta nam wiersz „Ja niemiecki stół” a razem z państwem przysłuchiwać mu się będzie wyśmienite żyri. Chciałbym przypomnieć że nasz konkurs pod tytułem „Poezja jest dobra na chandrę” już od wielu lat odbywa się tu w Oświęcimiu i że żyri przyzna na koniec nagrodę pieniężną oraz cenne nagrody rzeczowe.

Wchodzi Miki z Julią pod ramieniem. Julia jest młodziutka, śliczna, ubrana w śliczne różowe ubranko, puchate na górze a połyskliwe i obcisłe na dole. Julia oddala się w kierunku drinka jakby albo toalety. Natychmiast otaczają Mikię egzaltowane cipy.

AGATA

Węże moich nóg oplatają cię mocno,
duszą cię być może.
O Boże!

Konary moich rąk trzymają cię silno
bo kocham ciebie
jak Mickiewicz Wilno.

Twe ręce są nagle jak soople lodu.
Nie zniosę tego wielkiego chłodu,
umrę za młodu z ciepła głodu.

Ze szwedzkiego stołu w moim pokoju
brałeś mnie w dowolnych ilościach.

Nadal czuję to w kościach.

Ze szwedzkiego stołu w moim pokoju
w dowolnych ilościach mnie brałeś.
Ale to ty mi w gardle stawaleś.

Wolę być samym szwedzkim stołem
niż tylko być do jedzenia.
Czy powiesz mi do widzenia?

Wolę nie leżeć na szwedzkim stole
lecz wróć do mnie
ty osiole!

Miałam mieć w życiu tak sympatycznie
a mam tragicznie
notorycznie.

Brawa dla Agaty. Agata znika sprzed mikrofonu.

EGZALTOWANA CIPA 1

Ja preferuję poetów tragicznych bo są tak strasznie tragiczni że nie wiem. Z jednej strony romantyczni a z drugiej strony coś takiego co zawsze mi umyka. Z jednej strony jakaś krew i zimna ciemność a z drugiej strony temperatura miodowej polany.

EGZALTOWANA CIPA 2

Właśnie ja preferuje temperaturę miodowej polany. W ogóle uważam że poezja powinna dawać coś odbiorcy. A najlepiej jest jak daje radość do życia. Pojedziemy do ciebie?

MIKI
Yhm.

EGZALTOWANA CIPA 1
To bosko. Podoba ci się konkurs?

MIKI
Yhm.

KONFERANS

A teraz do mikrofonu przed nas tutaj na widok nas wszystkich zapraszamy Julię. Zapraszamy cię bardzo Julio. Będzie to debiut Julii ponieważ Julia ma lat czternaście i wystąpi w kategorii recytatorskiej.

JULIA

Chciałam pozdrowić swojego nowego chłopaka Mikięgo. Właśnie zaczęliśmy chodzić.

KONFERANS

Pozdrawiamy cię Miki. A teraz Julia zaprezentuje recytację.

JULIA

Mam dwadzieścia cztery lata
ocalałem

prowadzony na rzeź.

To są nazwy puste i jednoznaczne:
człowiek i zwierzę
miłość i nienawiść
wróg i przyjaciel
ciemność i światło.

Człowieka tak się zabija jak zwierzę
widziałem:
furgony porąbanych ludzi
którzy nie zostaną zbawieni.

Pojęcia są tylko wyrazami:
cnota i występki
prawda i kłamstwo
piękno i brzydota
męstwo i tchórzostwo.

Jednako waży cnota i występki
widziałem:
człowieka który był jeden
występny i cnotliwy.

Szukam nauczyciela i mistrza
niech przywróci mi wzrok słuch i mowę
niech jeszcze raz nazwie rzeczy i pojęcia
niech oddzieli światło od ciemności.

Mam dwadzieścia cztery lata
ocalałem
prowadzony na rzeź.

KONFERANS

Bardzo ci dziękujemy Julio że przypomniałaś nam ten wyśmienity wiersz Tadeusza Różyckiego.

JULIA

Bardzo cię kocham Miki i dedykuję ci to.

Brawa dla Julii. Julia znika sprzed mikrofonu i pojawia się przy Mikim.

MIKI

Podoba ci się konkurs?

JULIA

Strasznie! Szkoda że Julita nie przyszła.

MIKI

Kto?

JULIA

Julita moja młodsza siostra.

MIKI
A no tak.

EGZALTOWANA CIPA 2
To co jedziemy do ciebie?

JULIA
Mogę z wami?

MIKI
No nie wiem.

JULIA
No weź.

MIKI
Pod warunkiem że weźmiemy ze sobą Julitę.

JULIA
Ona ma dziesięć lat a jest zobacz jaka godzina. Ona dawno już śpi.

MIKI
No trudno. To nie jedziesz.

Scena 4.

Wnieś się swym ptakiem do mieszkania Casanovy. Casanova mieszka na dziesiątym piętrze. Mieszkanie jak mieszkanie. Casanova jak Casanova, ma tiszert z napisem „Casanova”, siedzi przy komputerze i nie odrywa od niego wzroku.

CASANOVA
W ogóle się nie odzywasz ostatnio co jest z tobą ziom?

MIKI
Nic.

CASANOVA
Jak to nic to czemu się nie odzywasz? Przecież byśmy popykali sobie w coś w necie na piwo byśmy poszli może albo pizzę. Albo chociaż na zapiekankę nie? No jak można się tak ciągle nie odzywać co jest z tobą ziom? Taki cichy się zrobiłeś ostatnio że chłopaki mi piszą że już cię mają inaczej w komórce że cię inaczej wpisują w komórkę. Cichy Don cię nazywają teraz bo ty taki jesteś wiesz? Do nikogo się nie odezwiesz ze starymi znajomymi się nie spotkasz w dupie masz wszystkich najwyraźniej. No to weźże powiedz w końcu co u ciebie? Co słyhać co? Co tam?

MIKI
Nic. Zerwałem z Agatą.

CASANOVA
Jak to zerwałem z Agatą? Z Agatą zerwałeś?

MIKI
Zerwałem.

CASANOVA
Z Agatą?

MIKI
Z Agatą.

CASANOVA
No to ładnie.

Pauza. Pauza. Pauza.

MIKI
A co u ciebie?

CASANOVA
Nic. No widzisz no pykam sobie w necie piwo piję jem pizzę z telepizy. Na gadu gadu daję czadu z taką jedną. Chciałem z nią na skajpie ale ona nie ma kamerki nawet to bez sensu. I pykam sobie no zobacz widzisz? Taka gra „Seven sins” to po angielsku oznacza siedem grzechów ale to wcale nie chodzi o siedem grzechów tylko co najwyżej o dwa a przede wszystkim o jeden bo w tej grze chodzi o to że posuwasz panienki ruchasz laski po prostu albo tak je ruchasz albo zobacz widzisz? Tak je ruchasz albo tak albo robisz im minetę i chodzi o to że one mają mieć orgazm totalną ekstazę i to jest po prostu twój jedyny cel i przy tym masz no zobacz widzisz? Taki jakby stan twój psychiczny czy jesteś wyluzowany czy już trochę podkurwiony bo chodzi o to żeby cię nie popierdoliło kompletnie przy tym pierdoleniu. Najpierw zaczynasz że jesteś sprzedawcą w sklepie z ciuchami i ruchasz te laski w przymierzalniach albo na wystawie to zależy od konkretnej laski. A potem przenosisz się do klubu i to jest drugi lewel i trudniej jest dogodzić tym laskom a potem to już ruchasz całe miasto. Na końcu można wyruchać nawet cały świat ale do tego jeszcze nie doszedłem. Za bardzo się wkurwiam. Po prostu te laski strasznie mi do ucha peplają ja wtedy po prostu wiesz nie mogę para z uszu mi wychodzi no i wiesz. Kończy się apopleksją i ciągle jestem na tym trzecim lewelu na tym miejskim bo nie mogę bez wkurwu przeruchać jednej laski bo ona tak pepla że wiesz. No ja to znam ziom na pamięć to co ona gada już tyle razy ją podchodziłem. No i ona tak gada pokażę ci jak ona gada. Słuchaj.

MIKI
Nie chcę.

CASANOVA
Nie chcesz?

MIKI
Ile już grasz w tą grę?

CASANOVA
No nie wiem mniej więcej będzie gdzieś ja wiem z trzy miesiące.

MIKI
Trzy miesiące.

CASANOVA

No tak no pykam sobie. Na gadu gadu mi się znudziło i już właściwie nie używam a jak chciałem na skajpie to wiesz bez kamerki to bez sensu.

Pauza. Pauza. Pauza.

MIKI

Twoja siostra wczoraj wygrała konkurs. W kategorii recytacji.

CASANOVA

Co ty? Julia?

MIKI

A kto? Julita?

Scena 5.

A teraz do mieszkania Mokiego. Późna noc, Miki wychodzi na balkon zajarać, pod balkonem stoi Julia.

JULIA

Cóż to za jasność w tym oknie? To świt się budzi a Miki jest słońcem.

MIKI

Co ty tu robisz?

JULIA

Twe oczy pytają więc im odpowiem. Miłość. To ona mnie tutaj przywiodła. Ona mi dała siły, ja jej oczy. Sterem nie władam lecz gdybyś się znalazł na najdalszym brzegu nieznanego morza ruszyłabym śmiało po taki ładunek.

MIKI

Naoglądałaś się Jacka Sparrowa czy czego?

JULIA

Dwie najpiękniejsze gwiazdy całych niebios proszą twe oczy by chciały migotać w ich sferach niebieskich póki spraw swoich nie załatwią. *(Pauza.)* Kocham cię Miki i dedykuję ci to.

MIKI

O co ci chodzi?

JULIA

Julita mi powiedziała że z nią chodzisz i najpierw się śmiałam i powiedziałam jej że marzyć każdy może. Ale tak naprawdę to nie wiem czy ja jej nie wierzę. *(Pauza.)* Miki ja przysłałam cię zapytać czy to prawda czy nie bo nie mogę przez to spać.

MIKI

To prawda chodzę z nią. Idź spać.

Scena 6.

Mieszkanie Miki, duży pokój. Na kanapie siedzi Julita, ogląda w telewizorze jakiś przyjemny film z serii Walt Disney przedstawia. W centrum dużego pokoju stoi kamera na statywie, przed nią stoi i mówi do niej Miki.

MIKI

Stoję tu w imieniu zrozumienia pedofilii. Występuję z apelem o swoje prawa i prawa mi podobnych. Nie lękam się tego kim jestem i wy też bardzo was proszę nie lękajcie się. Moja pedofilia ma ludzką twarz. Domagam się by nikt się nie domagał bym łgał, zakładał wenecką maskę i przez to nie domagał. Nie chcę nosić weneckiej maski. Nie chcą jej nosić podobni do mnie. Dzisiaj mówię stanowcze nie przeciwko jej noszeniu. Nie! Nie będę jej nosił! Ta maska to nie jest moja twarz. Moja pedofilia ma ludzką twarz. Chcę rozwiać plotki i pomówienia jakobym był podobny do potwora. Nie jestem żadnym potworem. Podobni do mnie nie są żadnymi potworami. Może to zabrzmie patetycznie ale moja rola jako partnera dziecka to odkrywanie z nim radości i tajemnicy świata. Uwiercie! Związek seksualny dorosłego z dzieckiem może się rozwijać. Oczywiście są pewne nieprzekraczalne prawa i normy tego związku. Oczywiście dziecko musi się zgodzić na seks. Bez zgody na seks nie ma mowy o seksie. Nie jesteśmy gwałcicielami. Nikt z nas nie jest gwałcicielem. Uwiercie! Do niczego nie zmuszamy. Jesteśmy zdania że kontakt z dzieckiem nie ma prawa zaszkodzić dziecku a także jego rozwojowi psychicznemu. My dbamy o dziecko i dajemy mu wolność. Dziecko musi mieć możliwość wycofania się ze związku w każdej chwili w której związek mu nie odpowiada. Jednak dlaczego taki związek miałby dziecku nie odpowiadać skoro oparty jest o wolność i równość? Powiem wprost. Taki związek takiemu dziecku nie powinien nie odpowiadać ponieważ powinien odbywać się w duchu otwartości czyli równości i wolności. Chcemy by dzieci miały prawo decydować o tym kiedy rozpoczną życie seksualne i z kim je rozpoczną. Chcemy pomagać im decydować. Nie jesteśmy potworami i gwałcicielami dzieci. Jesteśmy tylko ludźmi o specjalnej orientacji seksualnej. Jesteśmy odrzucani ponieważ jesteśmy inni od społeczeństwa. Jesteśmy inni a więc gorsi, obrzydliwi. Społeczeństwo nas nie rozumie bo nie chce nas rozumieć. Nawet nie próbuje nas rozumieć. Może to zabrzmie patetycznie ale wzajemne zrozumienie to klucz do piękniejszego świata. Takiego świata w którym inny nie oznacza gorszy. Powiem wprost. Społeczeństwo powoli akceptuje homoseksualizm jako coś powszechnego i naturalnego. Dlaczego więc miałoby nie zaakceptować pedofilii? Nie jesteśmy potworami i gwałcicielami dzieci. Chcemy dla dzieci jak najlepiej. Chcemy piękniejszego świata. Uwiercie! Występuję z apelem o swoje prawa i prawa mi podobnych. Przede wszystkim jednak występuję o prawa dzieci. Pozwólcie im przychodzić do mnie.

JULITA

Co robisz Miki?

MIKI

Nagrywam coś. Na taki konkurs. Przegląd kabaretowy.

JULITA

Będiesz to wysyłać w kopercie na poczcie?

MIKI

Yhm.

JULITA

A mogę ja? Strasznie lubię na poczcie wysyłać. Mogę?

MIKI

Yhm. Tylko włożę to wszystko i kasetę. I napiszę adres.

JULITA

Jaki?

MIKI

Do telewizji.

Scena 7.

Teatr, scena kameralna. Miki wchodzi spóźniony na widownię, siada w pierwszym rzędzie. Na scenie dwie alabastrowe postaci: Maria i Jezus. Maria siedzi na ziemi i wylewa na ziemię rzęsiście łzy. W ramionach trzyma Jezusa.

MARIA

Teraz męka przepelnia się i bez wyrazu
przenika mnie. Zmartwiałam jako głazu
martwieje głąb
twarda.

Jezus pomimo takiego a nie innego rozwoju sytuacji zachowuje większość zasad dotyczących ludzi martwych. Nie rusza się, nie otwiera oczu. Mówi.

JEZUS

Weźmy teraz na warsztat koniec wszystkich rzeczy.
Na koniuszek języka. Ale bez hysterii
spisać trzeba na straty coś, co nas niweczy

o czym się milczy w każdym ze znanych narzeczy
co nas odmownie załatwia. Choć w niebieskiej feerii
ognia, co pilotuje koniec twoich rzeczy

to nacięcie w pół słowa. Ale nic nie przeczy
temu, co się nie liczy w dziennej buchalterii
która spycha na straty coś, co ją zniweczy

bo przetarg ograniczony. Od rzeczy do rzeczy
wiąże się koniec z końcem w osnowie materii.
Potem jazda pod młotek na sam koniec rzeczy

i dobija się wątek. Lecz co go kaleczy
tka się dalej nicując krawędzie scenerii
niwą świata bez światła, który cię niweczy

w pół słowa snu na aukcji bez akcji na rzeczy
zimny jak niwacja w polarnej austerii.
Świeży trop koniec końców kończy nasze rzeczy.
Aż spisze nas na straty coś co nie zniweczy.

Maria ucisza Jezusa kładąc mu swoją dłoń na ustach i nosie. Jezus się dusi i tarmosi podczas gdy Maria kładąc mu coraz mocniej swoją dłoń na ustach i nosie mówi ze stoickim spokojem.

MARIA

Wiem tylko już to jedno.
Ty rosłeś po to.
I po to brałam Cię w ramiona,
byś bólu nadmiernością
poza mojego serca kraniec wystawał.
Teraz mi leżysz w poprzek łona,
teraz ja ciebie już zrodzić
nie mogę.

MIKI

Niech ktoś coś zrobi na miłość boską! On może żyć a ona go dobija!

Miki wskakuje na scenę, chwyta Marię i ciska nią o podłogę. Zszokowany Jezus podnosi głowę i rozdziawia usta. Na scenę wbiegają techniczni, chwytają Mikięgo i zaciągają go za kulisy. Światło na scenie gaśnie.

Scena 8.

Mieszkanie Casanovy, na dziesiątym piętrze. Pusto, przy komputerze nikt nie siedzi. Otwarte na oścież okno, falująca firanka. Włączony telewizor, w telewizorze idą paski.

AGATA

Puk puk jesteś? Chciałam się tylko dowiedzieć gdzie mieszka Julia. Albo twoi rodzice bo chyba Julia mieszka z rodzicami co nie? Jesteś tu? Zostawiłeś otwarte drzwi.

Agata rozgląda się chwilę, zagapia się na telewizor, chwyta pilota i chwilę skacze po kanałach, zatrzymuje się na wywiadzie z Mikim.

DZIENNIKARKA

Inna jest pedofilia która przejawia się związkiem z nastolatkiem albo nastolatką na przykład z osobą czternastoletnią która jest biologicznie już ukształtowana i fizycznie przygotowana do współżycia fizycznego a inna jest pedofilia która przejawia się związkiem z dzieckiem.

MIKI

Nie ciało jest istotne lecz dusza. Bardzo się z Julitą przyjaźnimy zresztą uzupełniamy się w pewnym sensie. Czytam jej ostatnio baśń „Mała syrenka”. To opowieść o dojrzewaniu ale zdecydowanie głębsza od tych współczesnych. Jest to opowieść o tym że trzeba zasłużyć na duszę, że trzeba się o nią postarać i zostać pokochanym zanim się ją otrzyma.

DZIENNIKARKA

Wiele osób powiedziałyby o panu wiele przykrych słów. Jak pan się odnosi do zarzutów wymierzanych w pana kierunku?

MIKI

W gruncie rzeczy chodzi o wrażliwość. Mówi się o złym wpływie o skrzywieniach na całe życie. Zły wpływ na człowieka może mieć zła literatura i sztuka. Bardzo zły wpływ ma zła edukacja ja uważam osobiście że to jest znacznie gorsze od pokazywania pornografii czy wczesne

uświadamianie też uważam wcale nie jest bardziej niebezpieczne niż zła edukacja. Albo czytanie starczych wierszy niektórych poetów niegdyś wielkich bo to po prostu może być zabójcze w porównaniu. Albo to kino czasami jest takie że może prowadzić do różnych zaburzeń albo niektóre radia. Dzieci się krzywdzi od dziecka ale widzi się tylko materialne fizyczne krzywdy. Ludzie jesteście ślepi i buraki.

DZIENNIKARKA

Przyznał się pan że jest pan częstym amatorem poezji, sam też pan pisze. Czy zgadza się pan ze stwierdzeniem: przez język do serca?

Agata wylacza telewizor, zauważa kartkę na telewizorze, chwyta ją, czyta.

AGATA

Przeleciałem cały świat, game over.

W drzwiach mieszkania Casanovy pojawia się jakaś baba.

JAKAŚ BABA

Pani tu mieszka?

AGATA

Nie ja tu nie a co się stało?

JAKAŚ BABA

Ten pan co tu mieszka wyskoczył z okna.

Scena 9.

Kino, w ostatnim rzędzie siedzą Miki i Julita. Na ekranie: końcówka reklamy typu wyzwanie to ubranie albo bądź sobą wybierz pepsi. Po reklamie pojawia się tytuł filmu: „Anioł w Wodzisławiu Śląskim” i inne napisy.

MIKI

To na pewno na ten film chciałaś iść?

JULITA

Yhm. Jowita mi mówiła że jest fajny romantyczny.

MIKI

Jaka Jowita? Z klasy?

JULITA

Ze szkoły.

MIKI

Ładna?

JULITA

Prawie najładniejsza. Zobaczysz ją bo ją zaprosiłam.

MIKI

To bardzo miło z twojej strony.

Na ekranie: knajpa w stylu amerykańskim, do blond paniarki siedzącej samotnie przy barze przysiada się blond przystojniak.

ON

Cześć skąd jesteś?

ONA

Witaj. Jestem ze Śląska ale mieszkam w Niemczech.

ON

A dokładniej z jakiego miasta?

ONA

Z Wodzisławia Śląskiego.

ON

O kurczę ja tak samo to niesamowite. Musimy się czegoś koniecznie wspólnie napić.

ONA

Z przyjemnością.

ON

Co porabiasz w Polsce?

ONA

Jestem na wymianie studenckiej a ty?

ON

Baluję, fotografuję, trochę podróżuję.

ONA

Ja studiuje fotografię.

ON

No to pięknie. Będę ci pozował jeśli pozwolisz.

ONA

Zobaczmy. Jestem wykończona, cały dzień na nogach.

ON

Odprowadzę cię do domu.

ONA

Dziękuję.

ON

Andżelo.

ONA

Co?

ON

Jestem Andżelo a ty?

ONA

Aha, Kasia.

ON

Spotkamy się dziś wieczór?

ONA

No nie wiem.

ON

No śmiało!

ONA

No dobrze przyjdź po mnie o siedemnastej.

Na ekranie: ona i on rozmawiają przez telefon.

ONA

Nie mogę się z tobą spotkać, zapomniałam miałam się spotkać z koleżanką do lasu.

ON

Naprawdę?

ONA

Tak. Nie żartuję.

ON

Zatelefonuję do ciebie jutro.

ONA

No to cześć.

Na ekranie: on szwenda się po ulicy, tramwaje jak komety, ona siedzi sama w domu i czasem wygląda przez okno, widoki z okna, dźwięki smutne saksofonowe. Julita przytula się do Mikiego.

JULITA

Dlaczego cię nie było tak długo wczoraj?

MIKI

Musiałem pójść do lekarza.

JULITA

To nie byłeś w teatrze?

MIKI

Byłem. A później byłem u lekarza w szpitalu.

JULITA

Czemu? Coś ci się stało?

MIKI

Po prostu się trochę przestraszyłem.

JULITA

Czego?

MIKI

Znowu zaprzepaszczonej szansy.

JULITA

Ale już się nie boisz?

Pauza.

MIKI

Co za gówno.

Na ekranie: mieszkanie, spotkanie.

ONA

Zaskoczona jestem bałam się bardzo tego spotkania. Taka niepewność że cały czar pryśnie i te nasze mejle.

ON

Ja również się stresowałem ale czułem że coś nas połączyło. Stałaś mi się tak bardzo bliska. Bardzo często myślałem o tobie. Tęskniłem do szaleństwa.

ONA

Kręci mi się w głowie. To z przejęcia.

Na ekranie: ona mdleje, on ją cuci.

ON

Co to było? Martwię się.

ONA

To takie z przeszłości myśli, już jest lepiej.

Na ekranie: lotnisko, ona i on stoją przy okienku kasy.

ON

Aniu za chwile dowiem się czy mamy już kupione bilety.

ONA

Jestem podekscytowana. Cieszę się bardzo, naprawdę.

ON

Spodoba ci się zobaczysz.

ONA
Andżelo chyba dostałeś potwierdzenie.

ON
Tak! Lecimy do Rzymu i dalej promem na Sycylię kochaną.

ONA
Ale jesteś pokręcony!

Na ekranie: ona i on lecą samolotem, uśmiechają się, marzą a w marzeniach latają między cirrusami na skrzydłach miłości.

MIKI
Nie zniosę tego filmu. Wychodzimy.

JULITA
Dlaczego?

MIKI
Natychmiast!

JULITA
Nie! Ja chcę zostać!

MIKI
Cicho bądź nie krzycz. Wychodzimy mówię.

JULITA
Nie szarp mnie!!!

Miki nie szarpie, wychodzi.

Scena 10.

Klatka schodowa, przed drzwiami mieszkania Mikięgo. Do drzwi dzwoni Jowita bliźniaczo podobna do Julii, tak samo młodziutka, identycznie ubrana i zrobiona. Miki uchyla.

JOWITA
Cześć jest Julita?

MIKI
Nie ma.

JOWITA
Mogę na nią zaczekać?

MIKI
Ty jesteś Jowita?

JOWITA
No.

MIKI

Ładna jesteś rzeczywiście.

JOWITA

No. To mogę zaczekać?

MIKI

Julita już tu chyba nie przyjdzie.

Miki chce zamknąć drzwi, Jowita przytrzymuje je ręką.

JOWITA

Oglądnę se jakiś film w telewizorze czy coś.

MIKI

Nie ma mowy!

JOWITA

Ma!

Jowita wpycha nogę między drzwi i futrynę, wpycha się do mieszkania, Miki stara się jej uniemożliwić całkowite wepchnięcie.

MIKI

Ile ty masz lat?

JOWITA

Czternaście prawie.

MIKI

Ja mam dwadzieścia pięć. Idź stąd Julity tu nie ma.

JOWITA

No i co.

Na klatce schodowej przed drzwiami mieszkania Mikiego pojawia się Julia.

JULIA

O!

JOWITA

A ty tu co?

JULIA

Zjedz je równo!

JOWITA

Chyba twoja stara.

JULIA

Miki nie chcę cię tak nachodzić ale przyszłam żeby cię prosić żebyś przestał chodzić z Julitą.

MIKI
Okej.

JULIA
Co? Jak to okej?

Na klatce schodowej przed drzwiami mieszkania Mikiego pojawia się Julii stara i Julity stara i Casanowy a jest to jedna i ta sama stara, nawalona jak stodoła.

STARA
Mam was! Mam was!

JOWITA
To chyba twoja stara.

STARA
To ty jesteś synku tym osiedlowym Donem Żulanem!

MIKI
Osiedlowym?

JULIA
Miki nie słuchaj ją! Teraz możemy być razem!

JOWITA
Oglądnę se coś. Weź no mnie wpuść.

STARA
To ty jesteś synku tym osiedlowym Donem Żulanem!

MIKI
Jestem Don Juanem ale wypraszam sobie jakieś takie przymiotniki.

JULIA
Miki teraz możemy być razem!

STARA
Wpuść mnie ja jestem matką! Chcę wypić z tobą kawę żebyś mnie poczęstował i porozmawiać jak mężczyzna z mężczyzną!

MIKI
Pani jest pijana!

STARA
Nie prawda to ty jesteś synku tym osiedlowym Donem Żulanem!

JOWITA
Weź no mnie wpuść. Weź no.

JULIA
Miki słyszysz? Kocham cię Miki!

STARA

Chyba mam prawo wiedzieć i chcę wiedzieć bo chyba mam prawo do tego co ty robisz że moje córki do ciebie tak przychodzą! Wpuść mnie!

JULIA

Miki słyszysz?

MIKI

Zamknijcie się! To ja wybieram kogo wpuszczam!

Na klatce schodowej przed drzwiami mieszkania Mikiego pojawia się zdyszana do głębi Agata.

AGATA

Casanova przybiegłam jak tylko. Casanova skoczył przybiegłam najszybciej jak. Skoczył. Przybiegłam jak tylko usłyszałam. Casanova.

MIKI

Co Casanova?

AGATA

Zabił się. Z okna. Z mieszkania swojego skoczył z dziesiątego piętra. Zabił się.

Pauza. Pauza. Pauza. Na klatce schodowej przed drzwiami mieszkania Mikiego pojawia się Julita.

JULITA

Mama Julia! Casanova jest w szpitalu! Ma wszystko połamane nogi ręce. Trzeba jechać do szpitala.

Pauza. Pauza. Pauza.

JULIA

Jesteś idiotką Agata totalną po prostu idiotką.

Na klatce schodowej przed drzwiami mieszkania Mikiego pojawia się grupa słodziutkich dzieci w wieku od ośmiu do dziesięciu lat.

MIKI

Patrzcie! Patrzcie oto przychodzą do mnie dzieci bo ich rodzice nie są cofnięci w rozwoju i po obejrzeniu telewizji wyciągają wnioski. Mają świadomość i wiedzą że jestem ciekawą osobą z którą warto spędzić czas bo występuję w telewizji więc mają świadomość i wiedzą że ta znajomość kiedyś zaowocuje. Bo przychodzenie do mnie i spędzanie ze mną czasu jest jak ucześnieczanie na język obcy. Jestem polskim Michaelem Jacksonem i zbuduję im wesołe miasteczko. Jesteście dzieciaki takie słodziutkie.

JEDEN Z DZIECI

Przyszliśmy panu coś pokazać.

Cała grupa słodziutkich dzieci pokazuje Mikiemu palec fakju, stoi tak kilka chwil z tym fakju a po kilku chwilach ucieka chichocząc na całą klatkę schodową. Pauza. Pauza. Pauza. Julia i Julita biorą swoją starą pod rękę i wychodzą.

MIKI

Właśnie. Wynoście się. *(Pauza. Do Agaty.)* A ty lepiej by było gdybyś była niemową niż taka jak jesteś teraz głupia krowa.

Miki z hukiem zatrzaskuje drzwi.

Scena 11.

Wznoś się swym ptakiem bo jest wieczór i to na dodatek poetycki. Tłum ludzi, dym, atmosfera. Pachnie wieszczem.

KONFERANS

A teraz do mikrofonu przed nas tutaj na widok nas wszystkich zapraszamy Agatę. Zapraszamy cię bardzo Agato. Agata wystąpi w kategorii recytatorskiej i wyrecytuje nam wiersz wyśmienity chociaż rosyjski.

Przed mikrofonem staje Agata, jest blada, ledwo trzyma się na nogach, ledwo trzyma magnetofon który trzyma w rękach. Agata naciska guzik magnetofonu, z magnetofonu płynie głos Agaty.

Z MAGNETOFONU GŁOS AGATY

Dedykuję to wielbicielom „Małej Syrenki”. Miki jeżeli tu jesteś odezwij się.

(Pauza.)

Ich prorocy szeszna w suchych wiatrach
ich poeci obróca się w popiół
i nie będzie wiosny im ni światła
i jutrenki rosą ich nie skropią.
To jest sprawiedliwe, i jak jeszcze!
Ze też ziemia nikczemników nosi.
Z góry chlusną w nich ogniste deszcze.
I nie rozpoznają dnia i nocy.
Tak być musi, sami sobie winni!
Lecz ja sprawę z losem mam osobną.
Niech tu będę
w dniu tym i godzinie
bym choć kogoś zasłoniła sobą.

Agata otwiera buzię i pokazuje pokaleczony kikut języka. Pauza. Pauza. Pauza. Agata znika sprzed mikrofonu. Pauza. Pauza. Pauza.

KONFERANS

Yyy bardzo ci dziękujemy Agato. Bardzo ci dziękujemy. Za to.

Scena 12.

Mieszkanie Miki, duży pokój. Miki siedzi i gapi się w gołą laskę na ekranie komputera.

MIKI

Matka alkoholiczka i wszystko jasne. Ojciec pewnie też. W domu mają ciemno od wódki, okna w domu mają brudne od wódki, zasłonięte zasłonki i ciemno. Jasne że córeczki wolą u mnie siedzieć. Też bym wolał ale skończyło się przejrzałem na oczy. Teraz już tylko internetowe laski. Bo tylko

internetowe laski nie mają duszy i tylko one pobudzają wyobraźnię a nie dotykają cię. Nie mają duszy i ciała i nie dotykają cię i to jest fantastyczna sprawa. To jest idealna sytuacja. Teraz już po prostu tylko porno strony. One pobudzają wyobraźnię a nie dotykają cię. Tak jak strony pornograficznych książek. Teraz już tylko onanizowanie się. Mama mówiła nie wolno się synku ananizować rączki połóż na kołdrę. Teraz już tylko onanizowanie się. Mama nie wiedziała że pomogła mi odkryć onanizm. Kazała umyć siurka ogórka więc umyłem i moje życie nagle zmieniło smak. Miałem niecałe jedenaście lat aż tu nagle przy myciu wyskoczył ze mnie morelowy orgazm. Mój pierwszy w życiu orgazm był morelowy. Tak jak szampon którego używałem do całego ciała bo nie tylko nie szczypał w oczy ale też ładnie pachniał morelami. Mój pierwszy w życiu orgazm ładnie pachniał morelami. Już po dziesięciu zaliczonych laskach wiedziałem że nigdy nie uwolnię się od onanizmu. Już po dziesięciu laskach wiedziałem że żaden nawet najbardziej tantryczny seks nie zastąpi mi onanizowania. Bliskość obcego ciała zabija wyobraźnię a tylko wyobraźnia może poruszyć pokłady najgłębszej rozkoszy. Już po dziesięciu laskach wiedziałem ale próbowałem dalej. Próbowałem starszych, dużo starszych, w średnim wieku, próbowałem starowinek. Próbowałem wszystkich płci. Próbowałem młodszych, dużo młodszych i dzieci. Teraz już nie mam złudzeń. Mam pewność. Teraz już tylko onanizowanie się. Powinienem mieć taki zawód to najlepiej mi w życiu wychodzi. Skoro laski mogą z tego żyć to ja też mógłbym z tego żyć. To najlepiej mi w życiu wychodzi. Walenie konia. Skrobanie ogóra. Czesanie psiura. Łamanie Muminka. Drylowanie banana, smarowanie Mietka, prasowanie Pankraca, kurowanie pacjenta, smaganie Bena, wyżymanie mopa, wałkowanie robala, drapanie kapsla, szorowanie gumiaaka. Klepanie biedy.

Miki zaczyna się onanizować z niewielką pomocą morelowego szamponu. Dzwonek do drzwi. Miki zamiera. Dzwonek do drzwi po raz drugi. Miki ani drgnie. Dzwonek do drzwi po raz trzeci.

ZZA DRZWI GŁOS JEZUSA

Proszę pana! To ja Jezus! To znaczy ten aktor ja jestem aktorem gram Jezusa w przedstawieniu. Pamięta pan był pan na przedstawieniu „Pieta noir” pamięta pan? Przyszedłem panu powiedzieć bo wie pan ja występuję z matką na scenie od wielu lat. Nigdy mi się coś takiego nie przytrafiło żeby ktoś wystąpił w mojej obronie. Wie pan ja o tym długo myślałem i chcę panu podziękować. To było bardzo szczere i odważne. Dziękuję panu za to. *(Pauza.)* Proszę pana słyszy mnie pan? Dziękuję panu.

Pauza. Pauza. Pauza. Miki podchodzi do drzwi na palcach, wygląda przez wizjer, upewnia się że Jezusa już za drzwiami nie ma.

MIKI

Występuje z matką na scenie? O Jezus! Wyobraziłem sobie właśnie że właśnie weszła tu moja matka. I siostra. Ale by było jak by teraz weszły.

Scena 13.

Mieszkanie Mikiiego, duży pokój. Miki wznosi się swym ptakiem bo śpi przed komputerem z wywalonym siurem. Ekran komputera nadal zdobi goła laska, dookoła walają się szampony morelowe, zużyte chusteczki higieniczne i kulki z papieru toaletowego. Do mieszkania wchodzi matka Mikiiego i siostra Mikiiego.

SIOSTRA MIKIEGO

O Boże! Co za dziura na honorze!

MATKA MIKIEGO

To ty jesteś synku tym osiedlowym Don Juanem?

SIOSTRA MIKIEGO

On śpi!

MATKA MIKIEGO

Śpi? I pomyśleć że jeszcze niedawno był taki pełny energii taki skoczny.

SIOSTRA MIKIEGO

Dokładnie. Był takim miłym misterem na tych koloniach. Takim aniołem. Jasne włoski blond miał a teraz mu tak zszarzały. A taki był ładny prawie jak ten główny bohater tego filmu „Anioł w Wodzisławiu Śląskim”. Widziałaś? Muszę go zabrać na ten film koniecznie bo on tak fajnie nastraja że człowiek ma ochotę latać. Przypomniało mi się mówiłam ci? O co się mnie na tej koloni zapytał? Wtedy byliśmy tak blisko, tak się rozumieliśmy. Zapytał się mnie jaki mam kolor duszy. Odpowiedziałam chyba że zielony. A jak zapytałam się jaki on ma kolor duszy to nic nie powiedział.

MATKA MIKIEGO

Zapiszę go na basen i będzie ze mną chodził. Nabierze energii i radości do życia.

SIOSTRA MIKIEGO

Ja go lepiej zabiorę na Przystanek Miłość. Tam grają na gitarach i różnych bębenkach. Będzie się modlił i znów będzie dobry i czysty. Tam znowu stanie się aniołem. A przecież każdy chciałby być aniołem tak naprawdę. Ja bym chciała na przykład. Nie można znowu zaprzepaścić szansy. Jezus go przecież kocha.

Pauza.

MATKA MIKIEGO

A może byśmy gdzieś razem pojechali i go zabrali? Zwłaszcza że dookoła niego tyle nieszczęścia.

SIOSTRA MIKIEGO

Jakiego nieszczęścia?

MATKA MIKIEGO

Może do Rzymu? Oglądnelibyśmy Papieża.

SIOSTRA MIKIEGO

Tak! Polecimy do Rzymu i dalej promem na Sycylię kochaną!

MATKA MIKIEGO

Co? Jaką Sycylię?

SIOSTRA MIKIEGO

Na pewno spodobają mu się nuragi.

MATKA MIKIEGO

To jakieś instrumenty perkusyjne?

SIOSTRA MIKIEGO

Obudźmy go już i jedźmy. Lećmy!

MATKA MIKIEGO

Nie nie nie. Lepiej jak na razie nie będziemy go budzić. Jego przyjaciel jest w szpitalu a jego dziewczyna Agata. Lepiej nie mówić.

SIOSTRA MIKIEGO

On ma dziewczynę? Agatę?

MATKA MIKIEGO

No jeszcze niedawno miał.

Rzecz dzieje się gdzie chcesz ale nie do końca. Do mieszkania Mikiego wpływa Agata, chwyta śpiącego Mikiego i wypływa z nim przez okno. Matka Mikiego i siostra Mikiego stoją osłupiałe, głupie, oniemiałe.

K o n i e c .

Teksty wykorzystane:

Irena Ratuszyńska [*Ich prorocy szczerą w suchych wiatrach*], tłum. Wiktor Woroszyński, (str. 24, scena 11).

Rainer Maria Rilke *Pieta*, tłum. Witold Hulewicz, (fragmenty na str. 13 i 14, scena 7).

Tadeusz Różewicz *Ocalony*, (str. 8, scena 3).

William Shakespeare *Romeo i Julia*, tłum. Maciej Słomczyński, (fragmenty na str. 11 i 12, scena 5).

Krzysztof Sobczyk *Trzecie oko Anioła*, (fragmenty scenariusza filmowego na str. 16, 17, 18 i 19, scena 9).

Andrzej Sosnowski *Dożynki*, (str. 14, scena 7).